

Mieczysław Inglot

"Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor" w literaturze i historii polskiej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 62/1, 57-80

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIECZYSLAW INGLOT

„EXORIARE ALIQUIS NOSTRIS EX OSSIBUS ULTOR”
W LITERATURZE I HISTORII POLSKIEJ

1

Tematem pracy będą dzieje jednego motywu w pewnym, określonym czasowo odcinku. Znany i co najmniej od XVII w. funkcjonujący w kulturze nowożytnej¹, wygasał bardzo powoli, skoro jeszcze w 1917 r. można się z nim spotkać w tytułowym wierszu zbioru *Starym szlakiem*, pióra legionowego poety Józefa Mączki². Jednakże największą karierę zrobił w literaturze polskiej lat porobiorowych. Rzadko spotykany w XVIII i na początku XIX stulecia — trafia wkrótce na karty *Konrada Wallenroda*, a w szczytowym okresie literackiej swej aktywności wystąpi w twórczości Juliusza Słowackiego. Kariera tego literackiego motywu nie ogranicza się jednak w okresie romantyzmu do literatury. Pisarze polscy znajdują w 625 wersie IV pieśni *Eneidy* klasyczną celność i ostrość metafor. Ale tragiczna historia epoki zadecyduje o tym, iż świadomość społeczna (zarówno w literaturze jak i poza nią) uruchomi tkwiącą w nim potencjalnie funkcję profetyczną: zaklęcie i prorocstwo.

Omawiany motyw nie był dotąd przedmiotem badań, mimo że z racji swego pochodzenia i funkcji mógł się nim stać niejednokrotnie. Nie zwrócili nań uwagi ani filologowie klasyczni, ani historycy literatury polskiej czy dziejów politycznych Polski. Nie wspominają o nim wybitni znawcy recepcji Wergiliusza w Polsce³; milczą na jego temat autorzy

¹ Zob. G. Büchman, *Geflügelte Worte. Der Zitatenschatz des deutschen Volkes*. Berlin 1930, s. 153. Na pozycję tę zwróciła mi uprzejmie uwagę doc. dr Zofia Stefanowska.

² J. Mączka, *Starym szlakiem*. Kraków 1917, s. 17—18:

Zamarzyły się nam czyny	Zapraǳniłim świeżej męki,
Spod Grochowa — Ostrołęki.	Bowiem w grobach kości stare
Krwawych ojców krwawe syny	Wciąż wołały „Exoriare”.

³ Zob. I. Chrzanowski, *Czym był Wiergiliusz dla Polaków po utracie niepodległości?* Kraków 1915. — T. Sinko, *Nasz przyjaciel Maro*. Kraków 1930. —

odpowiednich opracowań twórczości poetyckiej owych lat⁴. Tylko komentatorzy tekstów Mickiewicza i Słowackiego zamieszczają wzmianki informacyjne o źródle pochodzenia⁵.

Tymczasem dzieje tego motywu zasługują na pilniejszą uwagę. Badając ich najważniejszy, jak się wydaje, „romantyczny” odcinek, można bowiem uchwycić nie tylko kilka ciekawych rysów poezji lat porobiorowych — ale także lepiej niż dotąd zrozumieć charakterystyczne cechy świadomości społecznej tej epoki klęsk i wzlotów, rozpacz i nadziei.

2

Kiedy Adam Mickiewicz kreślił w wykładach paryskich teorię słowiańskiego dramatu, widział przyszłość tego gatunku w kształtach określonych przez własne arcydzieło dramatyczne. Marzyły mu się utwory przenoszące widzów w świat nadprzyrodzony, poprzez zgodne z obyczajami ludowymi „przyzywanie” dusz zmarłych.

Od takiego wezwania powinien by się rozpoczynać każdy poważny dramat, w którym wywołuje się niejako z grobu postacie świętych i bohaterów⁶.

S. Pigoń, *U kolebki polskiej poezji mesjanistycznej*. W: *Na wyżynach romantyzmu*. Kraków 1936.

⁴ Zob. W. Włoch, *Polska elegia patriotyczna w epoce rozbiorów*. Kraków 1916. — M. Smolarski, *Poezja legionów*. Kraków 1912. — J. Znamirska, *Liryka powstania listopadowego*. Warszawa 1930. — M. Janik, *Motyw zemsty ludu w poezji polistopadowej*. „Pamiętnik Literacki” 1935, z. 3/4. — S. Linowska, *Poezja elegijna w Polsce*. W: L. Winniczuk, S. Linowska, *Elegia*. Warszawa 1950. — K. Sosnowski, *Poezja krakowska z czasów Wolnego Miasta. 1815—1846*. Kraków 1901. — A. Krupiński, *Poezja Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego*. Zamość 1919.

⁵ Z uwagami obszerniejszymi spotkać się można w — pośrednio jedynie związanej z interesującą nas kwestią — pracy W. Steffena *Uwagi klasyka na marginesie „Powieści Wajdeloty”* (w zbiorze: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu trzydziestoletniej pracy naukowej i nauczycielskiej Stanisława Dobrzyckiego*. Poznań 1928). Autor przeprowadza w niej paralełę między dziejami miłości Konrada i Aldony oraz Eneasza i Dydony. Wywód Steffena został zakwestionowany przez T. Sinkę (*Mickiewicz i antyk*. Wrocław 1957, s. 300—302).

⁶ A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie Jubileuszowe. T. 11. Warszawa 1955, s. 126. W wykładzie XXX kursu II poeta nadaje omawianemu zjawisku charakter bardziej ogólny, pisząc m. in. (*ibidem*, t. 10, s. 374—375): „Szkoła litewska pierwsza wprowadza do literatury świat duchów. Jest to jej cecha znamienne. Nikt istnienia tego świata nie przeczył, ale w niepamięć poszła filozofia chrześcijańska i poeci przestali się tym światem zajmować. Szkoła litewska pierwsza wznosi się do tej krainy, aby ukazać ukryte sprężyny wszytkiego, co się dzieje na ziemi. Autorka francuska George Sand omawia w artykule utwory jednego z pisarzy tej szkoły i czyni spostrzeżenie ujmujące znamię szkoły litewskiej: że pisarze litewscy stawiają ośrodek akcji w świecie duchów, a świat widomy oraz ludzi pojmują jako narzędzia”.

Formułując teorię słowiańskiego dramatu wskazywał poeta na jeden z najbardziej charakterystycznych tematów literatury polskiej lat porobiorowych — temat Zaduszek. O wiele wcześniej, bo na progu tragicznej epoki, został on dostrzeżony jako poezji temat główny przez Kazimierza Brodzińskiego:

Polacy w czasie zagłady imienia swojego umieli czuć moc poezji Jeremiasza i na ich dopiero ziemi odezwał się głos lutni tego proroka [...]. Jakież to pole do tkliwej elegii nad mogiłą tak wielką! Nad wszystkich, co losy narodów w smutnych opiewali pieniach, zbliżył się szczególnie do lutni proroków czcigodny kapłan, dziś nad grobami królów naszych przełożony, Woronicz, który się równie duchem starożytnej Słowiańszczyzny, jak ogniem dawnych proroków przejąć potrafił. We wszystkich niemal poematach naszych z tej epoki widzieć się daje krwawy cień ojczyzny, który wszędzie myślom w kraju wyobraźni towarzyszy⁷.

Można tedy bez zbytniej przesady powiedzieć, iż toczący się stale w świadomości społeczeństwa dialog z przeszłością przybiera w porobiorowej literaturze kształt stylizacji funeralnej.

Widoczne jej nasilenie zaznacza się z końcem w. XVIII u poetów doby rozbiorowej, wśród których wysuwają się na czoło: autor *Żalów Sarmaty* — Franciszek Karpiński, *Wiosny* — Julian Ursyn Niemcewicz, i *Barda Oswobodzonej Polski* — Adam Jerzy Czartoryski. W ich twórczości zarysowała się wyraźnie postać osjanicznego barda bądź też rycerza dumającego na mogile poległych bohaterów. Na progu romantyzmu będzie to już obraz powszechny, i to nie tylko zresztą w literaturze, lecz także w ikonografii⁸. W miejscach ostatniego spoczynku osób zasłużonych dla dawnej Rzeczypospolitej, na grobach i pobojowiskach, ukazują się postacie piewców ich chwały.

Gdzie Poniatowski przy Sobieskim leży,
Gdzie lampa w górze słabym brzaskiem pała,
Wkoło tam siedzą w rycerskiej odzieży⁹.

Bohaterowie liryczni pochylają się nad grobami przodków, myśląc nie tylko o dawnej, ale i o przyszłej chwale. Przy opisie pomnika wystawionego księciu Poniatowskiemu czytamy:

Tam żołnierz pełen rycerskiej ochoty
Zaostrzy oręż o krawędź tej tarczy,

⁷ K. Brodziński, *O elegii*. W: *Pisma estetyczno-krytyczne*. Opracował i wstępem poprzedził Z. J. Nowak. T. 1. Wrocław 1964, s. 224. Zob też Linowska, op. cit., s. 32.

⁸ Por. np. ilustrację, która przedstawia trubadura siedzącego na grobie księcia Poniatowskiego, w edycji: *Bonaparte. Opowieści wiarusów polskich o cesarzu*. Przedmowę napisał T. M. Nittman. Lwów 1923.

⁹ E. Lubomirski, *Groby w dniu śmierci Tadeusza Kościuszki. Dumy rycerskie* [...]. Cz. 1. Warszawa 1921, s. 17.

Pewien, że przez to nabywszy twej cnoty,
Tysiącom starczy ¹⁰.

Motyw postaci rycerza lub barda wspominającego bądź też opiewającego zwłoki poległych musiał być już w tym czasie bardzo konwencjonalny, skoro sparodiowany został w młodzieńczym utworze Mickiewicza. Muza Erato, którą poeta pomylił z muzą historii Kalliope, w taki oto sposób przedstawia talenty Jana Czeczota, adresata i zarazem bohatera wiersza *Jamby*:

Pomnisz, jak wewnętrznej ulgę chcąc przynieść żałobie
Błąkał się wśród pustyni i wsparty na grobie,
Skoro noc ziemię w zawój otuliła głuchy,
Pieniem z mogił wywołał bohaterów duchy
I z larwą zemsty pędząc kraju zdrajce nieczne,
Przyszłe im męki palił i odkrył obecne? ¹¹

Rodzący się w okresie politycznej niewoli dialog z umarłymi stawał się dialogiem powszechnym i przekraczał ramy literatury czy nawet sztuki. Kiedy z początkiem listopada 1830 szalejąca nad Pragę burza rozrzucała piaski cmentarza, odsłonięte zostały kości poległych w walkach z czasów insurekcji.

Na wieść o tym, jak donosił szpieg policyjny, studenci „zebrali się przed uniwersytetem w liczbie około 700 i ściśniętą kolumną udali się przez Krakowskie Przedmieście na Pragę. Tam ułożywszy z kości piramidę, zatkali krzyż na niej, zaprosili księdza z pobliskiej parafii do odmówienia nad nią modlitw i klęcząc odśpiewali za nim psalm za umarłych. Potem powrócili do uniwersytetu, a lud zatrzymując się po drodze, odkrywał głowy i witał ich z uszanowaniem” ¹².

Dialog z umarłymi pełnił określoną funkcję społeczną. W czasach świetności dawnej Rzeczypospolitej, w dziejach porozbiorowych walk

¹⁰ J. U. Niemcewicz, *Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego*. Cyt. za: L. S. Korotyński, *Poezi-legioniści. Wybór ich poezji*. Warszawa 1907, s. 84. Podobny motyw pojawił się wcześniej w wierszu F. D. Książnina *Do Litwy*. Spotkamy się tam m. in. z następującym apelem o uczczenie pamięci Rejtana (cyt. za: Włoch, *op. cit.*, s. 21):

Ojczyzna! uczcij tak drogie popioły,
Wynieś mu posąg w tej czucia postawie!
Niech nasza młodzież na nieprzyjaciół
Chwyta z niej ogień i leci ku sławie!
O ten głaz święty zostrzone żelazo
Niech spławi w zemście wolności urazę!

¹¹ Mickiewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 459.

¹² Raport Macrota z 4 XI 1830. Cyt. za: M. Bogacz, *Akademicy warszawscy*. Warszawa 1960, s. 131.

o niepodległość Polacy doby zaborów szukali wartości, które miały się stać wskazówką na przyszłość. Z wycieczek w przeszłość wracano jednakże z bagażem niejednorodnych idei. Najogólniej rzecz biorąc, poglądy na historię oscylowały w latach przedlistopadowych „między polsko-słowiańską sieliskością a gwałtownym i pełnym dramatyzmu rozwojem, między pacyfizmem i bojowością, umiarkowaniem i rewolucją”¹³. W ramach podobnej antynomii kształtował się również obraz podmiotu lirycznego w utworach literackich. U jednych pisarzy obrazy przeszłości towarzyszą refleksjom katastroficznym, innym dostarczają argumentów przemawiających za koniecznością czynnej walki o odzyskanie niepodległości.

Typowym wyrazicielem postawy katastroficznej, mniej nas tutaj obchodzącej, był Kazimierz Brodziński. Podejmując temat „apelu poległych” po klęsce Napoleona, rozwijał go w utworach o tonacji elegijnej, poświęconej m. in. Poniatowskiemu. Elegie swoje poeta konstruował tak, że temat obrzędów pogrzebowych ku czci Poniatowskiego, związanych z przywiezieniem do kraju jego zwłok, złożeniem ich do grobu i z rocznicowymi obchodami, rozpatrywany był na dwóch płaszczyznach: eschatologicznej i historycznej. W obu wypadkach podmiot liryczny, „smutni” rodacy¹⁴, przyjmuje pełną rezygnacji postawę wobec ciężącego nad Polską przeznaczenia. Przed Bogiem stoją oni w rozpacz pełnej pokory; historia rysuje im się w tragicznej paraleli z „nieszczęsną Troją”¹⁵. Korowód żałobnych rekwizytów i płaczących nad grobem postaci przesłania wspomnienia heroicznych czynów bohatera. Świetna przeszłość zdaje się oddalać bezpowrotnie, zarówno w uczuciach płaczących jak i w krajobrazie ojczyzny¹⁶.

Obok motywów ucieczki od teraźniejszości w krainę rozpacz, w których rysowaniu celował Brodziński, powstają obrazy tworzone w innym duchu. Pojawi się w nich pierwiastek nadziei na odmianę losu. Wiązać

¹³ A. Zieliński, *Naród i narodowość w polskiej literaturze i publicystyce lat 1815—1831*. Wrocław 1969, s. 130.

¹⁴ K. Brodziński, *W dniu żałobnej rocznicy ks. Józefa Poniatowskiego*. W: *Poezje*. Opracował i wstępem poprzedził Cz. Zgorzelski. T. 1. Wrocław 1959, s. 14—15.

¹⁵ K. Brodziński, *[Na śmierć księcia Józefa Poniatowskiego]*. W: *jw.*, t. 2, s. 81.

¹⁶ K. Brodziński, *Wiersz na wyprowadzenie zwłok księcia Józefa Poniatowskiego z Warszawy do Krakowa*. W: *jw.*, t. 2, s. 84. Postawa katastroficzna wynika nie tylko ze światopoglądu poety, ale jest również zdeterminowana przez konwencję gatunku. Słusznie pisze A. Witkowska (wstęp do: K. Brodziński, *Wybór pism*. Wrocław 1966, s. XCVII, XCIX. BN I 191): „Stoicka umiejętność rezygnowania jest właściwie podstawą dystansu elegijnego”, dodając w innym miejscu: „Nie unika także Brodziński — to stała cecha jego elegii — manifestowania pesymizmu w widzeniu doli człowieczej”.

go będą poeci z perspektywą ponownego zrywu niepodległościowego, dyktowanego m. in. koniecznością pomśzczenia poległych w walce z wrogami. Wystąpi on najpierw w wierszu o tonacji elegijnej. Zostanie tam przez podmiot liryczny wyróżniony, jako zasadniczo obcy tonacji smutku i żałoby, chociaż w jakiś sposób pożądany. W elegii *Wiosna* pisze Niemcewicz:

Lecz nim dzielny z popiołów twych mściciel powstanie,
Gdy zgon twój oplakujesz pokryta żałobą,
Które cnotliwe serce nie westchnie nad Tobą? ¹⁷

Wiersz Niemcewicza powstał pod wrażeniem drugiego rozbioru. W kolejnym utworze, napisanym w r. 1795, ujawni się już konflikt między postawą elegijną a obowiązkiem pomśzczenia poległych:

Cóż czynić? Jęki prawych niegodne rycerzy,
Tym, co dla zemsty legli, zemsta się należy.
Poległych za Ojczyznę groby wojowników
Nie łzami skrapiać trzeba, lecz krwią napastników.

Pomścimy się was, Bracia, i w sposobnej chwili
Będziem walczyć za Polskę, jak wyście walczyli.
[.]
Jeszcze łaskawe niebo wsparcia nam udzieli,
Jeszcze popioły nasze wydadzą mścicieli ¹⁸.

Nadzieja odrodzenia płynie bowiem najpierw z podniet eschatologicznych, z wiary w providencjalizm, w chrześcijańską teodyceę. Zdaniem Jana Pawła Woronicza, sprawiedliwy Bóg, stylizowany na istotę o czulej, sentymentalnej duszy, winien ulitować się nad nie pogrzebanymi zwłokami obrońców ojczyzny:

Nie zniesie tak tkliwego Ojciec ten widoku,
A uchylając gwichtu swojego wyroku,
Dziś jeszcze z tych spróchniałych kości i piszczelów
Wskrzesi na zbójców świata krzywd naszych mścicieli ¹⁹.

¹⁷ J. U. Niemcewicz, *Wiosna*. Cyt. za: Włoch, *op. cit.*, s. 116—117.

¹⁸ Kom..., *Dumanie Polaka w zamku jazłowieckim*, „Tygodnik Polski” 1819, t. 3, s. 91. W przypisie informacja: „Wiersz ten pisany był w roku 1795”. — Nurt „heroiczny” jest, jak się wydaje, w poezji romantycznej dominującym. Do takiego wniosku dochodzi M. Żmigrodzka (*Dwa oblicza wczesnego romantyzmu. Mickiewicz — Malczewski*, „Pamiętnik Literacki” 1970, z. 1, s. 76): „Klęska nadziei ery napoleońskiej nie wywołała wyraźnego ożywienia elegii patriotycznej, poza cyklem utworów związanych z żałobnym kultem ks. Józefa. Rozczarowanie polityczne wobec rzeczywistości Królestwa znalazło ujście w poszukiwaniu źródeł nadziei w pięknie heroicznej przeszłości, w nowinkach filozofii romantycznej, w buntowniczej poezji tajnych związków”.

¹⁹ J. P. Woronicz, *Zjawienie Emilki*. Cyt. za: Włoch, *op. cit.*, s. 59.

Optymistom przychodzi w sukurs historia. Nadzieja odzyskania niepodległości towarzyszy pierwszym krokom legionistów polskich. W słynnym *Wierszu do legiów polskich* Cyprian Godebski wyraża przekonanie, że walka o słuszną sprawę mobilizuje siły nielicznej nawet garstki walczących.

Zdawało się, że z każdej pobitych mogiły
Nowe rotę mścicieli na plac wychodziły ²⁰.

Nadzieja nie opuszcza poetów nawet po klęsce pod Moskwą. Agitując (podobnie jak niegdyś Godebski) za zaciąganiem do wojska, pisze Niemcewicz przed wyprawą Poniatowskiego pod Lipsk:

Bo ufajmy, że Polska nie może nas minąć,
Nie da Bóg tak dzielnemu narodowi zginąć.
Z mogił poległych braci, z siłą nie złamaną
W żelaznych hełmach nowi mściciele powstaną,
Powiedzie ich Bohatyr i boju nie skończy,
Aż Bratnią Pogoń z Orły polskimi połączy ²¹.

Po klęsce dominuje początkowo tonacja elegijna i postawa katastroficzna, której najbardziej typowym wyrazicielem był Brodziński. Potem okres obudzonych przez Aleksandra I nadziei nie sprzyja nastrojom opozycji i idei buntu. Rozczarowanie zaczyna się ponownie w latach dwudziestych. Liczne utwory, pisane w duchu tradycjonalizmu, poszukują w przeszłości ideałów zdolnych odnowić „zepsuty świat” współczesności. Idee postulujące przemianę rzeczywistości, tropione przez cenzurę, docierają w literackiej formie do publiczności na kartach tomików poetyckich. Ginie w nowej twórczości providencjalizm dominujący u Woronicza, mocno akcentowany przez Niemcewicza. Młode pokolenie podnosi literaturę do rangi czynnika zdolnego wpłynąć na bieg historii. Poezja zaczyna przygotowywać rewolucję, a wśród utworów, które w tym dziele przodują, najwybitniejszą rolę odgrywa *Konrad Wallenrod*. Mickiewicz nie tylko ukazuje określony ideał postępowania, ale jednocześnie formułuje zadania stojące przed literaturą. Halban odsuwa podaną sobie truciznę. Musi żyć dalej, aby rozgłosić w pieśni heroiczny czyn Konrada. Śpiewana przez niewiasty — będzie owa pieśń wychowywać dzieci, śpiewana przez bardów — zagrzeje do bitwy rycerzy. „Z tej pieśni wstanie mściciel naszych kości” ²².

Tak wyglądał motyw Wergiliański w początkowym okresie rozwoju

²⁰ C. Godebski, *Wiersz do legiów polskich*. Cyt. za: Korotyński, *op. cit.*, s. 18.

²¹ J. U. Niemcewicz, *Koniec ostatniej wyprawy*. Cyt. za: Smolarski, *op. cit.*, s. 159.

²² Mickiewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 137.

polskiej literatury porozbiorowej. Jego ówczesna kariera wiązała się, jak już wspominaliśmy, z sytuacją historyczną. Motyw ten służył wyrażaniu niezgody na ową sytuację, aktywnej postawy wobec rzeczywistości, upowszechniał ideę czynnej walki o niepodległość. Równie heroicznej i ofiarnej jak ta, którą przed laty prowadzili przodkowie. Walki, do której zobowiązywała potomnych bohaterska tradycja i nie pomszczona śmierć na polu chwały.

Innymi słowy, motyw Wergiliański pełnił rolę pobudki. Od takich pobudek roiło się w ówczesnej literaturze, niewiele jednak motywów cieszyło się tak wielką popularnością. Bujna kariera omawianego wynikała głównie z faktu, iż inwencja piszących była ściśle związana z tradycją klasycystyczną, nieobcą przecież i romantykom. Lata porozbiorowe uprzywilejowały w ramach tej tradycji twórczość Wergilego. W szczególności zaś *Eneida* stała się dla pokolenia porozbiorowego — jak słusznie pisał Ignacy Chrzanowski — „zwierciadłem [...] własnego bólu patriotycznego, a potem także źródłem pociechy i nadziei lepszej doli”²³.

O karierze tego motywu decydowały inne jeszcze względy. W chwili gdy zwycięsko wkraczał do literatury polskiej, funkcjonował już w świadomości społecznej na prawach narodowej legendy. Na prawach mitycznej niemalże opowieści, która nie tylko przedstawiała określone historycznie, jednorazowe wydarzenie, ale ponadto nadawała mu status sytuacji wzorcowej, która mogła (a nawet winna była) się powtarzać. Była to zatem tradycja pełniąca funkcję zaklęcia i proroctwa.

O takim statusie wspomnianego wątku zdecydowała „wieść gminna”, która w magicznym związku „kości” i ich „mściciela” połączyła Stefana Żółkiewskiego i Jana III Sobieskiego. Wzmocniła ona tym samym profetyczną funkcję motywu, do której był on przecież predestynowany przez autora *Eneidy*. Jak wiadomo, omawiany motyw stanowił integralną część przepowiedni królowej Dydony. Przepowiedni, którą zrealizował czyn Hannibala²⁴.

²³ Chrzanowski, *op. cit.*, s. 26.

²⁴ Warto dodać, że wers 625 ma starą, niemalże mityczną proveniencję. Komentatorzy wiążą go z *Oresteją* Ajschylosa, głównie zaś z w. 1280 tej tragedii. *Kassandra* zapowiada tam (*Tragedie*. Wydał i opracował S. Srebrny. Warszawa 1952, s. 372):

Umieram, przyjdzie kiedyś ten, co śmierć ma pomści:
syn-matkobójca, krwawą niosący zapłatę
za ojca krew...

Komentując w. 1280 pisze E. Fraenkel (w: *Aeschylus, Agamemnon*. T. 3. Oxford 1950, s. 596): „Wydaje się rzeczą pewną, że ten słynny wers (Virg. *Eneida*, 4, 625) [...] był świadomie zapożyczony z w. 1280”. Na komentarz ten zwrócił mi uprzejmie uwagę prof. dr Jerzy Łanowski.

W komentarzu do wydania *Eneidy* czytamy, co następuje:

Sławne: „*Exoriare aliquis ex ossibus ultor*”, wiersz zdobiący grobowiec Żółkiewskiego, którego mścicielem został Jan III Sobieski ²⁵.

Warto zbadać bliżej informację Tadeusza Sinki, tym bardziej że źródło jej nie zostało przez komentatora wskazane.

Z pierwszą wzmianką o takim napisie nagrobkowym spotykamy się stosunkowo późno, bo w roku 1761. Popularna, jedyna ówczesna biografia króla Jana, pióra ks. Gabriela F. Coyer, podaje, że po tragicznej śmierci hetmana pod Cecorą i odzyskaniu zwłok —

Ojca z synem, wkrótce potem poległym, ciała w jednym pochowano dole [tj. w rodzinnym grobowcu w Żółkwi], z tym napisem: „*Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*”. Oby z krwi naszej powstał jaki mściciel! [...] Chwała i zemsta za stratę Żółkiewskich czekała na Jana Sobieskiego, potomka ich krwi z linii żeńskiej. Ze wzruszeniem czytał zawsze nadgrobek wzywający go do pomsty ²⁶.

W XIX wieku przydomek „mściciela” przylgnął już na dobre do sylwetki Jana III. We wstępie do tragedii *Żółkiewski pod Cecorą* Ignacy Humnicki kończył opowieść o losach hetmana taką oto, optymistyczną refleksją:

Kłeska cecorska wydarła nam bohatera, którego śmierci w sto lat dopiero pomścił się waleczny Sobieski. Chwała ta spływa na Polaków, że z tej samej krwi, z tych samych kości powstał mściciel, co obumarle ponad Dniestrem laury wskrzeszając nad Dunajem, w obronie niewdzięcznych Niemców, hardych upokorzył Turków ²⁷.

A w popularnej *Encyklopedii* Orgelbranda Julian Bartoszewicz pisał w ostatnich słowach życiorysu Żółkiewskiego:

Córka hetmańska Daniłowiczowa, wojewodzina ruska, była tak rozrzutna na sprawy miłosierdzia, że ją nazywano matką ubogich. Jej córka była matką Jana III. Powstał z krwi hetmańskiej *ultor ex ossibus*, mściciel za Cecorę pod Chocimem ²⁸.

W latach dwudziestych w. XIX Niemcewicz, podróżując po kraju, odwiedził Żółkiew. W relacji z tej podróży opisując zniszczenia, jakim

²⁵ Wergiliusz, *Eneida*. W przekładzie T. Karyłowskiego. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył T. Sinko. Wrocław 1950, s. 110, przypis do w. 625. BN II 29.

²⁶ [G.] F. Coyer, *Histoire de Jean Sobieski*. T. 1. Varsovie 1761, s. 109—110. Cyt. za: *Historia Jana Sobieskiego króla polskiego*. Przekład polski bezimiennego tłumacza [...] objaśnił i uzupełnił W. Syrokomla. T. 1. Wilno 1852, s. 70.

²⁷ I. Humnicki, *Wiadomość o życiu i dziełach Stanisława Żółkiewskiego, hetmana polskiego*. W: *Żółkiewski pod Cecorą. Tragedia oryginalna w 5 aktach*. Warszawa 1821, s. XVIII.

²⁸ *Encyklopedia* Orgelbranda. T. 28, Warszawa 1868, s. 1043.

pod panowaniem zaborcy uległy zabytki polskiej historii, a wśród nich pamiątki po Żółkiewskich, stwierdzał m. in.:

Naprzeciw grobu bohatera jest grób dwóch matron. Postacie ich w staro-
świeckim ubiorze, z ogromnymi na głowie kołpakami, i pod nimi wydarte i za-
glądzone napisy. Znany wiersz Wergilego „*Exoriare aliquis ex ossibus ultor*”,
winowajcze dręcząc sumienie, zagładzenia tego stał się przyczyną”²⁹.

W rzeczywistości wspomniany przez Coyer a i Niemcewicza napis
został na grobowcu Żółkiewskiego umieszczony wiele lat po jego śmier-
ci. Pierwotnie figurowała tam kończąca napis sentencja:

Tobie, wrogu, na postrach,
Tobie, przechodniu, na wzór.

Pod posągami Reginy Żółkiewskiej i jej córki, Zofii (o których wspo-
mniał Niemcewicz), umieszczono wiersz z *Pisma świętego*, z księgi Ju-
dyty:

Biada narodowi powstającemu na naród mój,
Bóg wszechmogący będzie się mścił nad nami³⁰.

Na innym, cecorskim pomniku Żółkiewskiego, wystawionym przez
żonę w r. 1621, widnieje dewiza Horacjańska:

*Dulce et decorum pro patria mori*³¹.

Interesujący nas tu napis pojawi się dopiero w czasie restauracji
kościółka przeprowadzonej w r. 1677 przez Sobieskiego³². Pod piórem
mitologizującego postać monarchy ks. Coyer nastąpiło przesunięcie daty
powstania napisu, tak że zaczął on w biografii króla funkcjonować jako

²⁹ J. U. Niemcewicz, *Podróże historyczne na ziemiach polskich między ro-
kiem 1811 a 1828 odbyte*. Paryż—Petersburg 1858. Pozycja ta została wydana na-
kładem dwóch firm jednocześnie: paryskiej i petersburskiej. Wskazał mi ją uprzej-
mie dr Julian Platt.

³⁰ S. M. Szuperski, *Żółkiew i jej zabytki historyczne*. Żółkiew 1833, s. 16.

³¹ Zob. M. Baliński, *Zgon Żółkiewskiego w cecorskiej wyprawie i pomnik
jego w Besarabii*. W: *Studia historyczne*. Wilno 1856, s. 279—280, 319.

³² Zob. M. Baliński, *Starożytna Polska*. T. 2. Warszawa 1844, s. 605—606.
Fakt ten znany był w w. XVIII, co świadczyłoby, że Coyer świadomie dokonał mi-
styfikacji. O zmianie napisu wspomina mianowicie I. Krasicki w relacji z po-
dróży do Żółkwi. Rzecz jednak ciekawa, że chociaż poeta uznał praktykę zmiany
napisów za naganną, mimo to stwierdzał, że Sobieski miał moralne prawo tak po-
stąpić. Przedstawił też królowi usprawiedliwienie w następujących słowach (*Powrót
do Warszawy*. W: *Pisma wybrane*. T. 2. Warszawa 1954, s. 40):

Święte pradiada swego uwielbiając zwłoki,
Pradiada, co był kraju zaszczytem, podporą,
Zemścił się dnia onego, kiedy w Dniestr potoki
Krwi polskiej pod fatalną płynęły Cecorą.

przepowiednia. Do nadania mu takiej właśnie, profetycznej funkcji mógł się pośrednio przyczynić sam Sobieski. W drukowanej w połowie XIX stulecia, ale znanej chyba współczesnym wypowiedzi pisał on o swoich rodzicach:

Wprawowali nas z młodu, abyśmy nie byli *degeneres* od przodków swych, wystawując nam na oczy jeszcze w dzieciennym będącym wieku wielką sławę ich, ochotę i odwagę na zaszczyt Kościoła i Ojczyzny, kazawszy nas zaraz z abecadłem tego wiersza uczyć, z nadgrobką Pradziada naszego: „*o quam dulce et decorum pro patria mori*”³³.

Profetyczna rola przepowiedni zawartej w napisie nagrobnym nie ograniczała się w świadomości ludzi XIX w. do czasów Jana III. Relacjonując swoje wrażenia z pobytu w Żółkwi, wskazywał Niemcewicz na znamieny fakt okaleczenia, jakiemu uległy grobowce z chwilą, gdy Żółkiew dostała się pod panowanie austriackie — i na przyczyny owej barbarzyńskiej działalności. W latach sześćdziesiątych w. XIX, kiedy z inicjatywy proboszcza, Józefa Nowakowskiego, podjęto prace nad odnowieniem kościoła, przywrócono pieczołowicie napisom ich dawny wygląd. W opracowaniach z dziejów Żółkwi, relacjonujących m. in. przebieg robót restauracyjnych, nie omieszkanego wskazać palcem na autorów zniszczeń:

Za rządów Metternichowskich upatrzone w tym napisie niebezpieczeństwo dla Austrii i czcionki zdarto, ale na próżno, bo ślad ich zawsze się z marmuru przebił³⁴.

W czasie gdy Niemcewicz zwiedzał Żółkiew, a Mickiewiczowski Halban zapowiadał narodziny „mściciela naszych kości”, motyw *Eneidy* „winowajcze dręczący sumienie” zawędrował do strof patriotycznej piosenki, śpiewanej w kręgach warszawskiej młodzieży spiskowej. Warto dodać, że motyw ten znakomicie pasował do znanego, związanego z masonerią ceremoniału ówczesnych tajnych zgromadzeń, w którym istotną rolę odgrywała przysięga składana na trupią czaszkę. Jedną ze zwrotek owej piosenki, drukowanej dopiero w czasie powstania, brzmi:

Z kości się naszych mściciele,
Z prochów się naszych odrodzą,
Łzy niewinności osłodzą,
Wy drżycie, ciemniężyciele³⁵.

³³ *Ekscerpt z manuskryptu własnej ręki Najjaśniejszego Króla Jana III. „Athe-naeum” 1842, t. 2, s. 46.*

³⁴ A. Schneider, *Starożytności miasta Żółkwi, krótko opisane na pamiątkę obchodu uroczystości odnowienia kościoła farnego w tym mieście*. Lwów 1867, s. 9. Zob. też W. Zawadzki, *Kościół farny w Żółkwi. Jego dzieje i pomniki*. Lwów 1869, s. 26.

³⁵ „Kurier Warszawski” 1831, nr 182, s. 915.

Anonimowy autor, wspominając o konspiracyjnym pochodzeniu utworu, nie zaniedbał dodać, że zawartą tam przepowiednię spełniało właśnie powstanie: mścicielami stali się walczący w szeregach wojska polskiego synowie „sławnych w boju polskich rodzin”.

Jedyny to zresztą w dziejach recepcji motywu tekst, w którym rodowód mściciela (jakby na wzór legendy o Sobieskim) został w pewnej mierze zdeterminowany rodowo. Na ogół bowiem utożsamiano tę postać z anonimową zbiorowością. Kości poległych — to kości żołnierzy. Z czasem znika i takie nawet ograniczenie. Poległymi, z których ciał narodzić się ma mściciel, są po prostu wszyscy pokonani przez wroga Polacy. Podobny charakter nosi obraz mogiły. Mogiła od początku niemal występuje w podwójnej funkcji — grobu i pobojuwiska jednocześnie³⁶. Już jednak Czartoryski, a następnie Brodziński stawiają kolejny znak równości: między mogiłą a ojczyzną. Odtąd obraz pobojuwiska czy mogiły pojawia się w poezji jako alegoria historycznego losu narodu. „Cała kraina w mogiłę zapadła”³⁷ — czytamy w *Pieśni Wajdeloty*. A pod piórem Kornela Ujejskiego nabiera owa alegoria dosłownego, cmentarnego sensu, jakby na wzór *Anhellego*:

Och! cała ziemia ta nasza smętarna
Wygląda, Panie, jak czara ofiarna,
W którą poganie zlewali krew wrogów
Dla dawnych bogów.

Coraz się więcej spód ziemi zaplemia;
Na nowe groby miejsca nie ma ziemia,

³⁶ Stąd też tylko pośrednio i w nielicznych wypadkach (Żółkiewski, Poniatowski) motyw mściciela występuje jako istotny składnik obrzędów związanych z tzw. kultem bohatera, których strukturę opisał S. Czarnowski (*Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Święty Patryk, bohater narodowy Irlandii*. W: *Dzieła*. T. 4. Warszawa 1956). I tak bohaterowie, z których kultem związany jest wspomniany motyw, wcielają cechy uznane przez określoną zbiorowość za najbardziej wartościowe. Wyrażają oni nie tylko ideał, ale i nadzieje owej zbiorowości (s. 14). Zarówno bowiem Żółkiewski jak Poniatowski (a pośrednio i Sobieski) są reprezentantami elementów heroicznych w narodowej tradycji. Życie ich ma być wzorem godnym naśladowania, wzorem pożądanym w chwilach zbliżającej się (lub trwającej) walki o wolność. Pomniki wystawione na miejscu ich ostatniego spoczynku — stają się źródłem tajemnej, boskiej siły (s. 23). Z wiarą w istnienie takiej siły może się wiązać obrzęd ostrzenia broni o głąz grobowca Poniatowskiego. — Trzeba jednak podkreślić, że praca Czarnowskiego traktuje o kulcie wybitnych jednostek. Bohater — to na ogół „zmarły, który wyróżnia się zdecydowanie spośród tłumu pozostałych”, „pewna określona jednostka” (s. 25), zachowująca swoją osobowość (s. 26) i czczona w specjalnie wybranych na ten cel miejscach. Nie ma u Czarnowskiego mowy o kulcie określonej zbiorowości, z jakim mamy do czynienia w omawianym okresie i z jakim w większości wypadków wiąże się motyw Wergilijski.

³⁷ Mickiewicz, *op. cit.*, s. 101.

A więc na prochach ojców, twarzą bladą
Syny się kładą³⁸.

Cytat z *Konrada Wallenroda* wskazuje ponadto na inny jeszcze, nie tylko ilościowy aspekt transformacji świata przedstawionego. W związanym z obrazem mogiły motywie Wergiliańskim od początku jego pojawienia się w literaturze porozbiorowej występuje zjawisko podwójnego sensu występujących w nim szablonów frazeologicznych. W niektórych utworach obraz mogiły utożsamiany jest z obrazem śmierci (Gołębski). Postać powstającego z grobu (mogiły) mściciela kreowano w tych utworach (podobnie jak w *Eneidzie*, podobnie jak w legendzie o mścicielu Żółkiewskiego) po to, aby zapowiedzieć jego pojawienie się w którymś z rzędu następnym pokoleniu. W innych (a jest ich pod koniec lat dwudziestych i w okresie powstania zdecydowana większość) mogiła oznacza niewolę, a postać powstającego mściciela — nadzieję na „zmartwychwstanie” własnej generacji. I tak niejaki J. B. M. wita Nowy Rok 1831 utworem, w którym „Polak mściciel w letargu uspiony / Uderzył w gmach przemocy”³⁹. Obraz podobnego „zmartwychwstania” pojawia się również w wierszu Seweryna Goszczyńskiego pt. *Antychryst wolności*:

Pękają groby dokoła
Jak na trąbę archaniola
I tłumami orężnymi
Wychodzą hufce mścicieli⁴⁰,

Jak widać, motyw *Eneidy* łączy się w poezji powstańczej z nowotestamentowym obrazem zmartwychwstania (w chwili sądu ostatecznego bądź też nawet w dniu wielkanocnym)⁴¹. Wspomniana kontaminacja jednak w sposób światopoglądowo zasadniczy modyfikuje finalny wydźwięk religijnego obrazu.

Powstanie listopadowe wzmacnia w poezji polskiej tonację heroiczną. Twórczości żywo reagującej na dramatyzm chwili towarzyszy progra-

³⁸ K. Ujejski, *W cześć umarłym*. W zbiorze: *Lutnia. Piosennik polski*. Zbiór pierwszy. Lipsk 1863, s. 38.

³⁹ J. B. M., *Nowy Rok*. „Sandomierzanin” 1831, nr 1, s. 1.

⁴⁰ S. Goszczyński, *Dzieła zbiorowe*. Wydał Z. Wasilewski. T. 1. Lwów 1910, s. 113.

⁴¹ W wierszu okolicznościowym *Alleluja roku 1831* („Gazeta Polska” 1831, nr 94, s. 3. Wskazał mi ten utwór dr Andrzej Zieliński) czytamy:

Ziemio polska! zatętnij hymnem radości!
Zmartwychwstał świata Zbawiciel.
Z nim rozszarpanych Twoich wnętrzności
Powstaje mściciel.

mowo obraz historii, bliższej i dalszej przeszłości. Bardzo często tradycja pełni rolę aktywnego, mobilizującego elementu świadomości. W powstańczym wierszu *Puławy* anonimowy autor składa hołd tak rozumianej przeszłości:

Myśl wielka, święta! tak, przeszłość przyszłości,
Chociaż nad nami przewodzą wydzierce,
Dawnych Polaków zachowajmy serce,
A musi Mściciel z naszych powstać kości!⁴²

Tak oto motyw *Eneidy* urasta do rangi patriotycznej dewizy epoki. I jednocześnie staje się poetycką alegorią dla określonego sposobu pojmowania ciągłości historycznej: pojmowania przyszłości jako okresu zadostęczynienia za krzywdy wyrządzone w teraźniejszości.

Motyw „mściciela naszych kości”, łączony w poezji polskiej z obrazem mogiły i ulegający podobnym jak ów obraz transformacjom, zestawiany z motywem zmartwychwstania, funkcjonuje jednocześnie w twórczości powstańczej wraz z motywem „zemsty”, opisanym przed laty przez Janinę Znamiórowską⁴³. Autorka scharakteryzowała kilka form tego motywu w utworach poetyckich, nie postawiła jednak problemu jego światopoglądowego zaplecza. Tylko przy omawianiu *Uczty zemsty* Goszczyńskiego, czołowego utworu tej grupy tematycznej, ogólnikowo podkreśliła zawarty w tym wierszu radykalny ładunek ideowy⁴⁴.

Ze względu na złożoność problematyki trudno będzie w skromnym objętościowo artykule zastanowić się szerzej nad istotnym skądinąd zagadnieniem zemsty jako kategorii historiozoficznej. Wydaje się, że funkcjonuje ona w ramach zarysowującej się już wtedy tzw. historiozoficznej teodycei⁴⁵. W każdym razie współcześni podnosili sprawę kontrowersyjnego charakteru zemsty w świetle zasad chrześcijańskich. Z tych właśnie przyczyn problem zemsty stał się przedmiotem polemiki na łamach prasy powstańczej⁴⁶. Warto dodać, że w późniejszych, emigracyjnych publikacjach można się nawet spotkać z przekonaniem, iż postawa określana

⁴² „Sandomierzanin” 1831, nr 2, s. 30.

⁴³ Znamiówska, op. cit., s. 54.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 64–66. Podobnie jak później Janik (op. cit., s. 18), autorka słusznie podkreśla, że wystąpienia „mścicieli” mają charakter patriotyczny (antycarski), a nie „rewolucyjno-polityczny”.

⁴⁵ Zob. T. Kroński, *Problem zła moralnego u Hegla*. W: *Rozważania wokół Hegla*. Warszawa 1960, s. 65.

⁴⁶ Zob. polemikę wokół wiersza *Modlitwa obozowa*: „Dziennik Powszechny Krajowy” 1831, s. 135, 138. S. Jasińska (*Stefana Garczyńskiego „Wspomnienia z czasów wojny narodowej polskiej 1831” w nieznanym autografie*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” t. 6 (1959), s. 167) pisze, iż wiersz ten, ogłoszony drukiem „zdaje się już w 1831 r.”, jest autorstwa Garczyńskiego.

mianem „uczucia zemsty” była typowa dla powstańców. Antoni Bukaty stwierdzając, że „duch narodowy [...] w Polakach musiał być duchem zemsty”, dodawał:

Czekano tylko sposobnej chwili do powetowania krzywd, do wywarcia zemsty, choć bezowocnej [...], i mogło być inaczej w wojsku, które się uważało za następcę, za dziedzica i sławy, i uczuć owych wielkich mścicieli rozszarpanej Polski, co wszystkie prawie części ziemi zabilili kośćmi swymi, zrumienili krwią bohaterską o pomstę do niebios wołającą ⁴⁷.

3

Po klęsce powstania rozpoczął się tułaczy *exodus*. Gdy kolejny dzień zmartwychwstania kończy się nocą narodowej żałoby, motywy zaduszkowe zadomowią się ponownie, tym razem na długie lata, w poezji polskiej. „Siadłszy na mogile zamordowanej ojczyzny, rozpamiętywajmy, co nas we wszystkich epokach prowadziło do zguby [...]” ⁴⁸ — pisał wybitny znawca poetyckich ceremonii pogrzebowych, Julian Ursyn Niemcewicz, u progu nowego okresu w dziejach Polski.

Pod jego też piórem znów znajdujemy interesujący nas motyw. Wystąpi on w słynnych *Trenach wygnańca*, w zwrotce, w której tradycyjny kult indywidualnych bohaterów łączy się z nadzieją na masowy zryw:

Stój, Barbarzyńcu, triumf twój nietrwały,
Ach! jeszcze z kości naszych powstaną mściciele,
Jeszcze stanie na ich czele
Jaki Batory lub Bolesław Śmiały ⁴⁹.

Jak widać, *Eneida* towarzyszy również popowstaniowym rozpamiętywaniom. Jednakże w miarę upływu lat motyw wergilijski coraz rzadziej pojawiać się będzie w poezji. Trudno zrekonstruować złożone na pewno przyczyny jego obumierania. Przebieg międzypowstaniowych dziejów motywu zdaje się jednak część spośród owych przyczyn wyjaśniać.

Na niektóre z nich naprowadza lektura jednego z najpopularniejszych zbiorów liryki patriotycznej okresu, „piosennika” *Lutnia* (Lipsk 1863—

⁴⁷ T. Pomian [A. Bukaty], *Sprawa Polski wywołana przed sąd miecza i polityki w r. 1830*. Paryż 1833, s. 71, 14—15.

⁴⁸ J. U. Niemcewicz, *Ostatnie słowo do ziomków moich*. „Pamiętnik Emigracji Polskiej” z 15 V 1833, s. 4. W przedmowie do wydanego w tym samym roku tomiku swoich wierszy pisał M. Gosławski (*Poezje ulana polskiego*. T. 1. Paryż 1833, s. V): „Takie to dumki, nucone przy grobowcu Ojczyzny, przynoszę ogółowi mego plemienia, osieroconej polskiej rodzinie, poruczając je opiece Polek, pod których bliższym wpływem mają wzrastać pokolenia przeznaczone wyręczyć nas w czuwaniu nad tą drogą Mogiłą i dożyć kiedyś chwili zmartwychwstania”.

⁴⁹ J. U. Niemcewicz, *Treny wygnańca*. Lipsk [Lwów] 1833, s. 44.

1874). Otóż mściciel powstający z kości występuje jedynie w wierszach poetów trzeciorzędnych, o tak niewiele mówiących nazwiskach, jak Jan Dworzecki, Zygmunt Komarnicki i najbardziej bodaj z nich znany Władysław Tarnowski (Ernest Buława). Był to zatem wtedy motyw na tyle obiegowy, że niegodny pióra szanującego się poety.

Że tak właśnie było, że motyw ów funkcjonować zaczyna w świadomości epoki jako szablon frazeologiczny — świadczy forma, w jakiej pojawi się on w prologu do „rapsodu rycerskiego” Wincentego Pola pt. *Z wyprawy wiedeńskiej* (Lwów 1865).

Powstaniu rapsodu towarzyszyły okoliczności dla toku niniejszych rozważań wcale nieobojętne. Napisał go Pol z okazji prac prowadzonych nad restauracją kościoła w Żółkwi, a dochód ze sprzedaży tomiku przeznaczał w całości na ten właśnie cel. Stąd też prolog, pod znamienym tytułem *W kościele żółkiewskim*, poświęcony został znajdującym się tam zabytkom. Pol skonstruował utwór w ten sposób, iż poszczególne strofy stanowiły wariacje na temat napisów zdobiących grobowce Żółkiewskich. Wśród nich na czoło wybijał się motyw z *Eneidy*. Za jego pośrednictwem przekazywał poeta czytelnikom swoje nadzieje na zmartwychwstanie zastygłej w pomnikach przeszłości:

Jest na grobowcu napis „*Exoriare*”...
 W nim to złożono wielką ziemi wiarę:
 Że śmierć dla życia wierzeje otwiera
 I kto legł w boju — wszystek nie umiera.
 [.]
 Więc „*exoriare*”... wszystko tutaj gada,
 Do tych dzisiejszych od czasów ubiegłych;
 I że w narodzie nic już nie przepada,
 Gdy wieść do żywych idzie od poległych.
 [.]
 Więc „*exoriare*”..., kiedy nowe cegły
 Kładziem na grobach dla sławy ubiegłej —
 Więc „*exoriare*”..., taka niebios rada —
Non omnis moriar — serce nam powiada⁵⁰.

Są owe strofy, zgodnie z poetycką tradycją, nie tyle wyrazem kultu pojedynczego bohatera, ile całej bohaterskiej przeszłości. Zawarta jest w nich przepowiednia dotycząca losów całego narodu. Tym samym obraz żółkiewskiego kościoła urasta do rangi „figury” losów całego narodu, uogólniającej znaczenie konkretnych historycznych wydarzeń. Jednocześnie ulega zmianie pozytywny program, wytyczna działania na przyszłość. Z tymi, którzy dawniej, w trosce o wielkość narodu mścili się na wrogu w zwycięskich bitwach — nie są już więcej porównywani po-

⁵⁰ W. Pol, *Z wyprawy wiedeńskiej. Rapsod rycerski*. Lwów 1865, s. 7, 8.

wstańcy. Działalność potomków ma się obecnie ograniczyć do układania nowych cegieł, do odbudowy zniszczonych pomników, do przetrwania.

Opiewając „organiczny” trud odbudowy, połączył więc Pol dwa nurty tradycji: poetycki, związany bezpośrednio z popularnością *Eneidy*, i historyczny, zrodzony z kultu spoczywającego w Żółkwi bohatera. W utworze, w którym Wergiliński motyw został zasygnalizowany jednym, jedynym słowem. Nie decydowały o tym względy cenzuralne, skoro nie mniej groźnie brzmiący napis z księgi Judyty został przez poetę przytoczony w całości, a w wydanych współcześnie opracowaniach historycznych z pełną swobodą relacjonowano dzieje wandalizmu zaborcy. Podstawowym powodem zastosowania skrótu musiało być przekonanie, iż jest on powszechnie zrozumiały.

Owa to powszechność i obiegowość motywu wydaje się zatem główną przyczyną, dla której w latach zmierzchu romantyzmu będą poń sięgać poeci mierni, a twórcy wybitni zwrócić nań uwagę jedynie w okolicznościach specjalnych⁵¹. Na dalsze przyczyny obumierania motywu wskazywałyby przekształcenia, którym ulega.

Więc tułactwo przenosząc nad łaskę, kajdany,
 Unośmy wolne ramię nad brzegi Sekwany.
 Może niebawnie Franków Mars w pole wywoła
 W świętym dziele wolności, zdobić laurem czoła.
 Złączmy oręż nasz z nimi, swobody synowie,
 Wszak wrogami Francuzów — wolności wrogowie,
 A jeśli los nam w boju życia pozazdrości,
 Powstań kiedy mścicielu jaki z naszych kości!
 Powstań i zemstą gorej, i bądź zemsty wzorem!
 Zniszcz potęgę ciemiężców Wallenroda torem!⁵²

— pisał Franciszek Grzymała w r. 1832, żegnając kraj w drodze do Paryża. Wychowany w dawnej szkole poeta wskazywał wyraźnie na wergilijskie pochodzenie motywu, podkreślając odpowiedni wers w tekście. Ale poetyckie nadzieje wiązał z bliższym niż abstrakcyjny „mściciel” ideałem — z ideą wallenrodyzmu.

Naciskowi mickiewiczowskiej tradycji ulega również inny, wybitniej-

⁵¹ Taką specjalną okolicznością stała się również uroczystość sadzenia drzew na grobie poległych powstańców wielkopolskich w Książu. Obecny na niej W. Syrokomla poświęcił temu wydarzeniu wiersz *Do poległych pod Książem* (w: *Wybór poezji*. Opracował F. Bielański. Wrocław 1970, s. 85. BN I 54), gdzie pisał:

Niech każda gałąź szumi pieśń bojową
 I z waszych prochów wywoła mścicieli.

⁵² F. Grzymała, *Dumanie oficera polskiego w zamku malborskim*. Rękopiśmienny tekst wiersza został mi uprzejmie udostępniony przez dra Andrzeja Zielińskiego.

szy od Grzymały poeta: Wincenty Pol. Dzieje się tak m. in. w wierszu *Pierwsza rocznica 29 listopada*, w którym przedstawiona zostaje postać mściciela w słowach wyraźnie nawiązujących do III części *Dziadów*:

Wstanie mąż wielki z tych polskich kości,
Wielki jako sny za młodu!
Z uczuciem krzywdy mego Narodu,
A z mieczem całej Ludzkości!⁵³

Obecny w *Dziadach*, powtórzony w utworze Pola, zmodyfikowany następnie w *Anhellim* motyw wstającego na mogile męża czy rycerza, symbolizującego lud — w bardziej bezpośredniej formie wystąpi w liryce krajowej. W Galicji, gdzie trwała nieprzerwanie działalność konspiracyjna, w r. 1833 narodził się interesujący utwór Goszczyńskiego pt. *Wojsko królowej Jadwigi*. Według słów autora, źródłem utworu było podanie ludowe z okolic Puszczy Świętokrzyskiej. Wierszowana opowieść mówi o powstających z grobu żołnierzach wolności:

Wypłynęło wojsko mar:
Wstały lasy chorągiewek
I płyną falą szeregów
Bystrych, czarnych po tle śniegów,
A wiatrem przeciąga śpiewek:
„Świta dzień, świta dzień
Zemsty i cudu!
Z grobu wstał ludu cień
Pomścić się ludu.
Jego pieśnią jęki są,
Duch Królowej wiedzie go.
Oręż w dłoń, w pole koń;
Naprzód, naprzód z wojskiem cudu!
Wstawaj, zemsto ludu!”⁵⁴

Genezę utworu Goszczyńskiego należy wiązać z echem wyprawy Zaliwskiego. Biorąc pod uwagę zaangażowanie poety, możemy przypuszczać, że *Wojsko królowej Jadwigi* miało służyć jako broszura propagandowa wzmacniająca nadzieje na rychłe odzyskanie niepodległości. Rzecz znamienna, zresztą zrozumiała w świetle ambicji politycznych działacza demokratycznego Stowarzyszenia Ludu Polskiego, a zarazem sympatyka folkloru — że motyw wojska wstającego z grobu jest, mimo pewnych podobieństw do omawianego przez nas motywu z *Eneidy*, bliższy ludowemu

⁵³ W. Pol, *Pierwsza rocznica 29 listopada*. W: *Pieśni Janusza*. Z wstępem i objaśnieniami J. Kallenbacha. Kraków 1921, s. 157. BN I 33. Na zależność wspomnianego utworu od III cz. *Dziadów* zwrócili uwagę: M. Mann (*Wincenty Pol. Studium biograficzno-krytyczne*. T. 1. Kraków 1904, s. 266—268) i M. Janion (wstęp do: W. Pol, *Wybór poezji*. Wrocław 1963, s. XXXVI. BN I 180).

⁵⁴ Goszczyński, op. cit., t. 2, s. 98.

podaniu o śpiących rycerzach. I to właśnie podanie, o ciągle rosnącej popularności⁵⁵, wpływ postaci Wallenroda i męża „44” — zastępują wraz z innymi podaniami klasycystyczny motyw w poezji polskiej.

Nie opuścił on jednak długo szkolnej ławy, skąd niegdyś rozpoczął zwycięski pochód do literatury i kultury polskiej. I tam właśnie spotkamy się z nim ponownie w odmiennych okolicznościach historycznych. Karol Baliński, wspominając po latach reakcję gimnazjalnej młodzieży warszawskiej na wieść o straceniu Artura Zawiszy, pisał:

Największym dobrodziejstwem powstania 1831 r. było to, że jak grzmot ziemię, wzruszyło młode serca, nauczyło nas patrzeć nie na siebie, nie na karierę, jak świat nazywa, ale na ojczyznę. — Już więc męczeńska śmierć Artura Zawiszy szerokie echo znalazła w młodzieży naszej. — Kilku porwano z jego mogiły, zbierających szczątki jego szubienicy i grudki ziemi krwią rozstrzelanych jego towarzyszków zczzerwienionej — i wysłano do wojska na Kaukaz. — Wiersz z Wergiliusza: „niech mściciel powstanie z kości naszych”, napisany w klasie na tablicy w dzień jego skonu, był kluczem do mojego najpierwszego więzienia. — Więzieniem tym była sala, w której niegdyś Lelewel nauczał, a na szybie jednej wyrznięta była zwrotka z *Ody do młodości*:

Witaj, jutrzeńko swobody,
Za tobą zbawienia słońce!

Po pierwszym śledztwie powiedział mi z szyderstwem rektor: ha! to poezja! wszystko to poezja!

Ten Niemiec — gdyż to był Niemiec — w szyderstwie powiedział prawdę — bo poezja a miłość ojczyzny to dwa promienie jednego światła — kto prawdziwej poezji nie czuje, ten pewnie Polski nie kocha⁵⁶.

W takich to szczególnych okolicznościach znalazły się słowa Wergiliusza na tablicy warszawskiego gimnazjum. Jako formuła młodzieńczego protestu, żywo przypominająca akcesoria sceny, która miała miejsce przed laty w V klasie gimnazjum wileńskiego. Jako wyraz wiary w twór-

⁵⁵ Z motywem „śpiących rycerzy” spotkać się można również m. in. w charakterystycznej przeróbce oryginalnej *Pieśni konfederackiej* (zob. K. Sienkiewicz, *Skarbiec historii polskiej*. T. 1. Paryż 1839, s. 226), umieszczonej przez Słowackiego pt. *Pieśń konfederatów* w I akcie *Księdza Marka* (zob. *Ksiądz Marek*. Z wstępem i objaśnieniami S. Turowskiego. Kraków 1921, s. 28, 29 oraz przypis do w. 30. BN I 29); dalej: w E. Wasilewskiego *Katedrze na Wawelu* (Poznań 1846), w wierszu K. Gaszyńskiego *Żyjący grób* (w: *Lutnia*, s. 361), a także w C. Norwida *Częstochowskich wierszach*. — Popularyzację znanej legandy o śpiących rycerzach powiązał z nazwiskiem Goszczyńskiego J. Krzyżanowski (*Paralele*. Warszawa 1959, s. 384), wskazując na późniejszy utwór tego pisarza — *Dziennik podróży do Tatrów*.

⁵⁶ K. Baliński, *Pisma*. Poznań 1849, s. VII—VIII. Konspiracyjny epizod Balińskiego został ostatnio przypomniany przez J. Kamionkową (*Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX w.* Warszawa 1970, s. 120), która zwróciła uwagę na patriotyczną funkcję motywu „Exoriare...”

czą moc poezji, obok cytatu z *Ody do młodości*, najbardziej popularnego utworu epoki.

Gdy powstanie listopadowe wchodziło w swoją szczytową fazę, publicysta czasopisma „Wolny Polak” postawił nurtujący wówczas społeczeństwo problem: *Jaki będzie koniec naszej wojny?* W toku rozważań dochodził autor do wniosku, iż niezależnie od wyniku — rewolucyjny, powstańczy zryw odegra ogromną rolę w dziele moralnej edukacji. Wzbudzi bowiem patriotyczny zapał i wzmocni świadomość narodową do tego stopnia, że nawet po klęsce „z poległych bohaterów, z gruzów wsi i miast zburzonych [...] powstałoby znowu mściciele [...]”⁵⁷.

I oto po paru zaledwie latach sprawdzały się przewidywania publicysty w czynie młodego gimnazjalisty warszawskiego i jego kolegów. Słowom zapowiedzi i aktem realizacji towarzyszył ten sam motyw z *Eneidy*. Złączony w latach porozbiorowych z dziejami naszej narodowej świadomości, wyrażał nigdy przez nią nie zagubioną nutę heroicznej nadziei.

4

Pora zatrzymać się obecnie przez chwilę nad twórczością Juliusza Słowackiego lat trzydziestych, poczynawszy od *Kordiana*, w którym motyw ów nie został dotąd zauważony, a skończywszy na *Lilli Wenedzie*. Z góry jednak wypadnie zaznaczyć, że zakres sensownych hipotez na temat jego funkcji w ramach bogato rozbudowanej struktury dramatycznej musi być z natury rzeczy ograniczony. W krótkich z zasady utworach poetyckich wprowadzano reminiscencje z *Eneidy* dla celów łatwo uchwytnych. W dramatach wystąpią one w kontekście kilkudziesięciu innych, równie ważnych motywów.

Oczekiwanie na moment powstania przeciw zaborcy stanowi integralną część wizji losów narodu polskiego nakreślonej w *Przygotowaniu*. Przekazuje ją poeta w obrazie ludzi, którzy

na ojców mogiłach usiedli
I myślą o zemsty godzinie. [2, 101]⁵⁸

Zapowiedziana chwila nadchodzi. W scenie 4 aktu III podziemia warszawskiego kościoła Św. Jana zapełniają się spiskowcami. Zbierają się oni „wokół trumny Królów Polskich” (2, 156). Słowacki łączy w tym fragmencie dwa motywy literackie. Jeden to zadomowiona w literaturze

⁵⁷ „Wolny Polak” 1831, nr 1, s. 10—11.

⁵⁸ W ten sposób lokalizujemy cytaty z J. Słowackiego *Dzieł wszystkich* (t. 2, 4, 5, 9. Wrocław 1952—1956); pierwsza liczba wskazuje tom, druga — stronicę.

okresu romantyzmu scena tajnego zebrania-sądu, łączona przez badaczy z *Hernaním* Wiktora Hugo⁵⁹, z niektórymi scenami *Jakubinów polskich* Jana Czyńskiego⁶⁰ czy też z powieścią poetycką Stefana Garczyńskiego *Wacława dzieje*⁶¹ i zestawiana z ceremoniałem związków typu węglarskiego⁶². Drugi motyw, który wyodrębnić wypadnie obecnie na tle do-tychczasowych rozważań, to motyw refleksji nad grobami przodków, znany również jako motyw dumania przy sarkofagach królów polskich spoczywających na Wawelu.

Prezes nie bez powodu zwołuje spiskowych właśnie na groby królów. Spodziewa się, że tradycja, której obecność unaoczniają, dostarczy jednoznacznych argumentów przemawiających za rezygnacją z zamachu na życie cara. Trudno w tym miejscu przedstawić szczegółowo wszystkie składniki tak rozumianej tradycji, określanej przez jej rzecznika mianem „staropolskiej cnoty” (2, 170). Zwróćmy tutaj uwagę na jeden tylko jej składnik. Dominuje w owej tradycji uczucie zgodne z religią katolicką i obce idei zemsty. Prezes widzi przeszłość Polski (utożsamianą z dziejami poszczególnych dynastii) w następujących barwach:

Budziłem królów, serca ich odgadłem,
Działali... w dziejach jak na jasnym niebie
Nigdzie czerwone nie padały plamy. —
Gdybyście, króle, z trumien dziś powstałi,
Ludzie by rzekli...: O znamy was! znamy!
Starzec nam o was mówił, żeście biali
Jako anieli... [2, 157]⁶³

Na poczynania Prezesa w znamienity sposób reaguje Książdz. Zwraca mu mianowicie uwagę, że widok grobów może przecież wzbudzić w sprzy-siężonych reakcje przez inicjatora spotkania nie przewidziane. Obawy

⁵⁹ Zob. J. Kleiner, objaśnienie do sc. 4 aktu III *Kordiana*. W: J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*. T. 2. Lwów 1926, s. 331.

⁶⁰ Zob. J. Maciejewski, „*Kordian*” — *dramatyczna trylogia*. Poznań 1961, s. 174.

⁶¹ Zob. M. Bizan, P. Hertz, *Głosy do „Kordiana”*. W: J. Słowacki, *Kordian*. Warszawa 1967, s. 308.

⁶² Zob. Maciejewski, *op. cit.*, s. 173. — Bizan, Hertz, *op. cit.*, s. 291—292.

⁶³ Zdaniem J. Maciejewskiego („*Balladyna*”, czyli „*Świat przez pryzma przepuszczonej*”). W: *Trzy szkice romantyczne*. Poznań 1967, s. 195—196), słowa Prezesa apoteozują krytykowaną przez poetę „tradycję szlachetności” narodowej. Polega ona na przekonaniu, iż „naród polski nie splamił się w swej historii czynem haniebnym, nie odnotował krwawych walk o władzę, pałacowych rewolucji, trucizny i sztyletu, używanych przy obejmowaniu tronu”. Komentując w. 122—123, badacz zaznacza: „Takie właśnie poczucie historii skłania — jak wiadomo — Prezesa do przeciwstawienia się zamysłom królobójstwa”.

swoje wyraża przywołując znany nam już motyw żołnierza ostrzającego broń na grobie bohatera:

Źle począłeś sobie,
Oni tu miecze jasne wyostrzą na grobie. [2, 159]

Prezesa oburza myśl ostrzenia królobójczego miecza na grobie królów. Ale inaczej podchodzi do sprawy tytułowy bohater utworu. Dla Kordiana cała Polska „jest trupem”. W tym sformułowaniu powraca motyw kraju-mogiły, obraz rozszerzający przestrzennie i czasowo tę wizję tradycji, którą propaguje Prezes. Dla Prezesa, jak wiemy, istnieją tylko groby królów, tradycja ogranicza się do epoki ich panowania i do cnót przez nich reprezentowanych. Dla Kordiana historia zaczyna się od tragicznych w skutkach rządów „króla z trupią głową” — Stanisława Augusta, wysłannika Katarzyny II. Bohaterem historii jest cierpiący i ginący pod zaborami naród. Zwracając się do towarzyszy ze słowami: „Mściciele! spiskowi”, zarzuca im, że nie zgładzili cara w chwili koronacji „jasnym państwa mieczem” (2, 163). A kreśląc obraz Polski, niegdyś wolnej, a obecnie zamienionej w „dziedzinę grobową” — wskazuje słuchaczom wzór wstających z grobu mścicieli. Wzór oparty na takiej wersji motywu, która żywo przypomina listopadową wizję Goszczyńskiego:

O gdyby lutni! ja bym was poruszył spiewem;
Gdyby historii księga!... przeczytałbym kartę
O Polsce, kiedy była kwitnąca, szczęśliwa,
A wstalibyście wszyscy jak groby otwarte
Rzucające mścicieli... [2, 167]

Po *Kordianie*, a przed *Lillą Wenedą*, interesujący nas motyw pojawi się — w ironicznym kontekście — w VI pieśni *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu*. Przemoczony do nitki, znalazłszy się w prowizorycznej greckiej oberży, narrator stwierdza:

I kiedyś, w późne wieki... wstanie mściciel
I tu postawi hotel... gości Panie!
[.]
Tu gdzie stoimy... ja ci przepowiadam,
Że stanie hotel... tu gdzie w nurty padam,

W nurty natchnienia... myśląc o żegludze
Dawnych rycerzy — Eneja — Ulissa... [9, 62]

W *Lilli Wenedzie* motyw ten pojawi się dwukrotnie. W *Prologu* przepowiada Roza Weneda, że zmarli bohaterowie będą wielokrotnie towarzyszyć w przyszłości walce żywych. Za każdym bowiem razem „kości z pobojowiska / Wstaną i będą walczyć w takt pieśniom harfiarzy” (4, 296). Popioły zmarłych rycerzy staną się mścicielami także w inny spo-

sób. Zapłodnią one Rożę Wenedę, której syn pomści w przyszłości klęskę narodu (4, 297).

Motyw z *Eneidy* stanie się następnie osnową dramatycznej inscenizacji, jaką zaimprovizuje Roza, aby dodać otuchy walczącym rodakom.

(ROZA WENEDA *wchodzi, odwalwszy kamień, do podziemnego lochu i wyprowadza LELUM i POLELUM przykutych za ręce łańcuchem do siebie*). [4, 364]

Wróżka Wenedów zwraca się do braci z przemówieniem, w którym znajdzie się i następujące zdanie:

Jesteście jednym rycerzem, mścicielem. [4, 519]

Profetyczne elementy dramatu uwikłane są w liczne motywy i motyw „z kości mściciela” pojawia się w ich kontekście. Są to, jak zauważył Juliusz Kleiner, reminiscencje ludowych czy pseudoludowych podań i legend, głównie zaś *Eddy*, która odegrała istotną rolę w genezie motywu „walczących kości”. Natomiast motyw kobiety zapłodnionej popiołami miał Słowacki, zdaniem badacza, zaczerpnąć z opowieści umieszczonej w II pieśni *Pani Jeziora* Waltera Scotta, „która musiała go uderzyć jako dosłowne spełnienie znanych słów *Eneidy*: »Niech powstanie z kości naszych mściciel«”⁶⁴.

Zemsta i walka zdają się być zatem w przekonaniu poety (podobnie jak niektórych innych współczesnych mu pisarzy) koniecznością dziejową wynikającą z przebiegu historii Polski — a może nawet historii ludzkości. Jest to na pewno konieczność tragiczna. W *Lilli Wenedzie* historia toczy się obok milczącego Stwórcy i niezależnie od pokojowych słów jego wysłanników.

Lecz — o! biada — o! losy... słowo świętego starca, miecz Rolandowy wyprzedził i jeszcze lud jeden kona z wiarą okropną rozpaczy w przyszłość i zemstę. — Cóż mój Galilejczyku? [4, 288]

— pisze Słowacki w liście dedykacyjnym do Zygmunta Krasińskiego.

Zemsta jest koniecznością tragiczną, koniecznością rozpaczy. Ale skoro jej właśnie poddany został bieg historii — trzeba dotrzymać mu kroku. Trzeba dążyć drogą zdecydowania w słowach i w czynach. Bo tylko zdecydowanie może przynieść upragnioną niepodległość. I taki chyba jest sens pozytywnego programu poety. I tak odczytać należy piękny fragment V pieśni *Beniowskiego*, gdzie swoje nadzieje najpełniej wyraził:

Jednak wierzę,
Ze ludy płyną jak łańcuch żurawi

⁶⁴ Kleiner, objaśnienie do *Prologu*, w. 143, *Lilli Wenedy*. W: Słowacki, *Dzieła wszystkie*, t. 4 (1924), s. 541.

W postęp... że z kości rodzą się rycerze,
Że nie śpi tyran, gdy łoże okrwawi,
I z gniazd najmłodsze orlęta wybierze;
Że ogień z nim spi i węże i trwoga....
Wierzę w to wszystko — ha! — a jeszcze w Boga. [5, 135]

Zbliżając się do końca niniejszych rozważań, chciałbym się podzielić pewnym osobistym przeżyciem, związanym z badaniami nad historią motywu „*Exoriare...*” Otóż z początku skłonny byłem ocenić ujemnie motyw postępowania Pola, który w rapsodzie rycerskim zbudował paralelę między tak niewspółmiernymi przecież wydarzeniami, jak czyn Jana III Sobieskiego i odrestaurowanie kościoła w Żółkwi przez ks. Jana Nowakowskiego. Skłonny byłem ocenić ujemnie — do chwili, gdy przeglądając poszczególne wydania *Podróży Niemcewicza* natknąłem się na egzemplarz, w którym interesujący mnie fragment tekstu na s. 449 został łącznie z poprzedzającymi go zdaniami wykropkowany⁶⁵. Był to widocznie egzemplarz z partii przeznaczonej do sprzedaży w Rosji, a tym samym podlegający specjalnej cenzurze, której uniknęły egzemplarze paryskie. Słowo *Eneidy* w patriotycznym kontekście komentarza polskiego poety zabrzmiało w uszach carskiego cenzora jak *memento*, jak groźba nie tylko papierowa.

Tak wygląda ostatni ze znanych mi aktów owych dramatycznych, i nie tylko literackich, dziejów „*Exoriare...*” Tworzyli je ludzie przekonani głęboko o mocy poetyckiego słowa. Skazani na walkę piórem — nie bez racji wierzyli, że Wallenrod może stać się Belwederem⁶⁶.

⁶⁵ W Bibl. Ossolineum egzemplarz ten zaopatrzony jest sygn. 48 573 I.

⁶⁶ Artykuł niniejszy był w formie referatu wygłaszany na zebraniach Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. W trakcie dyskusji szereg cennych wskazówek przekazali: prof. dr Władysław Floryan, doc. dr Roman Kaleta, prof. dr Jerzy Łanowski, doc. dr Stefan Zabłocki i prof. dr Bogdan Zakrzewski — za co serdecznie dziękuję.